

Chodzi o kupujących i produkujących

Dopiero teraz rozpoczęto produkcję mundurków szkolnych dziewczęcych i chłopców, płaszczyków wierzchołkowych, chałatow biurowych damskich z jedwabiu, skafandrów i spodni narciarskich damskich, męskich i dziecięcych oraz wielu innych rodzajów odzieży — do wiadujemy się w ZAKŁADACH KONFEKCJI UŚLUGOWEJ SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW „WISŁA” w Krakowie.

Co było powodem, że dopiero teraz przystąpiono do tej produkcji? Otóż PDT, MHD i PSS nie interesują

handlowe, jak PDT, MHD i PSS winny bardziej współpracować z poszczególnymi placówkami spółdzielczymi, wspólnie uzgadniać nie na wczoraj, jak dotychczas to robili, ale już na jutro, jakie asortymenty odzieży należy produkować, biorąc przede wszystkim pod uwagę życzenia konsumenta.

Również poważną bolączką spółdzielców Zakładów Konfekcji Usługowej „Wisła” w Krakowie są brak roboty, z Zduńskowolskich Zakładów Przemysłu Zgrzebnego. Jeszcze nie zdążyło się, aby ze sztuczki mate-



Pracownice krawieckie Krakowskiej Spółdzielni Inwalidów „Wisła” w trosce o człowieka pracy produkują już nowe ilości różnych asortymentów odzieży.

się w dostatecznym stopniu potrzebami kupujących, dopiero teraz zrobili zamówienia w wymienionej spółdzielni na artykuły, które zdaniem wszystkich konsumentów, winny znaleźć się na rynku o wiele wcześniej. Np. już w sierpniu br. Spółdzielnia Inwalidów „Wisła” zawarła się do poszczególnych przedsiębiorstw handlowych, by zgłosiły swoje uwagi co do zamówień na podstawie życzeń klientów. Pozostało to jednak bez echa. A przecież wszyscy wiemy, że właśnie w tych miesiącach młodzież szkolna potrzebowała mundurków czy chałatów.

Wniosek z tego jeden: wszystkie przedsiębiorstwa

riahu krawcy, wymienionej spółdzielni nie byli zmuszeni odrzucić nieraz 7 metrów materiału. Dlatego też, aby pomóc w udrożeniu sytuacji, pomóc kierownictwu Zduńskowolskich Zakładów Przemysłu Zgrzebnego w szybkim usunięciu braków roboty, podajemy, że wybrakowany materiał wpuszcili pracownicy kontroli technicznej ze znajomością — 2, 3 i 4 oraz 5. Ponadto z Zduńskowolskich Zakładów Przemysłu Zgrzebnego zostały do gatunku pierwszego, pomimo że odpowiadają zaletom wymagom gatunku drugiego. Sądzimy, że nasz sygnał sprawi, że podobne wypadki się nie powtórzą.

(Wm.)

Doskonale wyniki uzyskuje załoga drugiego wielkiego pieca w hucie Im. Bolesława Bieruta

CZĘSTOCHOWA
Drugi wielki piec w hucie Im. Bolesława Bieruta w Częstochowie, oddany do eksploatacji w XXXVI rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej, z każdym dniem pracuje lepiej i wydajniej. Daje on już takiej ton surowki na potrzeby naszej gospodarki narodowej. Jak wykazują doświadczenia pierwszych dni pracy tego najbardziej nowoczesnego hutniczego agregatu, wszystkie jego urządzenia zdają dobrze egzamin sprawności. Dzięki wykorzystaniu doświadczeń uzyskanych podczas uruchomienia pierwszego wielkiego pieca w hucie Im. Bolesława Bieruta oraz prawidłowemu przeprowadzeniu rozruchu urządzeń, sprawnie działają dostarczające nam przez Związek Radziecki doskonale automatyczne u-

rządzenia załadowcze i sterownicze. Przy ich pomocy kilku ludzi kieruje załadunkiem tysięcy ton rudy, koksu i topników i czuwa nad zgodnym z instrukcjami przebiegiem wypotu surowki. Dobrze działają też wszystkie urządzenia do oczyszczania gazu wielkopiecowego oraz cały system urządzeń doprowadzających do drugiego wielkiego pieca wodę, sprężone powietrze i energię elektryczną.

W ciągu pierwszych dni pracy drugiego wielkiego pieca huty Im. Bolesława Bieruta przeprowadzono już 25 spustów surowki. Wydajność pieca podnosi się systematycznie tak, że załoga jego będzie mogła prawdopodobnie już niedługo rywalizować pod względem ilości produkcji z wysoko przekraczającą swe zadania produkcyjnie załogą wielkiego pieca.

O szerokie upowszechnienie wiedzy rolniczej

Zdobyte przez lud pracujący naszej Ojczyzny prawo do nauki, zagwarantowane ludową Konstytucją jest konsekwentnie wcielane w życie przez państwo. Dobrodetna ta bogata zdobycz naszego ustroju dostajają dziś tysiące młodych synów i córek robotników i chłopów. Wiedza została w Polsce udostępniona wszystkim, którzy uczęszczali do pracy nad umocnieniem zdobyczy robotników i chłopów, którzy chcą ofiarować budować lepszą i silną Ojczyznę.

Madra polityka naszej partii nacechowana jest głęboką troską o to właśnie, aby ciągle wzrastał poziom wiedzy nie tylko w szkołach i uczelniach, ale i w każdym warsztacie pracy. O nią właśnie, o głęboką i na wysokim poziomie stojącą wiedzę, o potwierdzone w praktyce osiągnięcia nauki opiera i opiera ciągle swoje sukcesy w budownictwie ustroju komunistycznego nasz wielki sojusznik i przyjaciel — Związek Radziecki. Jego doświadczenia i przykład uczą nas, że stosowanie w życiu osiągnięć nauki gwarantuje pomyślną realizację planów, pozwala na szybkie i pełne sukcesy w stworzeniu warunków dla ciągłego wzrostu dobrobytu ludzi pracy.

Jednym z takich właśnie ważnych warsztatów pracy w naszym budownictwie — obok kopalni, hut i fabryk, są spółdzielnie produkcyjne i gospodarstwa chłopów pracujących. Poziom wiedzy rolniczej w spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach chłopów mało i średniolich ważny jest na równi z innymi gałęziami produkcji w naszym kraju.

Przed nimi właśnie, przed spółdzielniami produkcyjnymi i gospodarstwami mało i średniolich chłopów postawione zostały przez towarzysza Bierutę na IX Plenum KC jasne zadania rozszerzenia i powiększenia produkcji rolnej i hodowlanej. Gospodarka rolna podnieść powinna swoją produkcję w ciągu najbliższych dwóch lat o 10 procent — w stosunku do przeciętnej roku bieżącego. Wiąże się to ściśle z koniecznością zapewnienia sprawnego zaopatrzenia ludności pracującej i potrzeb ekologicznej rozwijającego się przemysłu.

W ciągu dwu lat uzyskać musimy wzrost produkcji rolnej równy wzrostowi ostatnich czterech lat wziętych łącznie. Wytęcznie IX Plenum KC mówi wyraźnie, gdzie tkwią przyczyny słabego i niewystarczającego poziomu produkcji rolniczej, wskazują aktywowi partyjniemu i społecznemu, spółdzielcom, jak i mało i średniolich chłopom środki, przy pomocy których możliwy jest wzrost produkcji — osiągnięcie postawionych przed rolnictwem zadań.

Jednym z podstawowych środków uzyskania zwiększonej produkcji zbóż, okopowych,

roślin przemysłowych, bazy paszowej, a wraz z nią pogłowia trzody chlewnej i wysoko-kołmowego bydła, jest niewątpliwie przyswojenie sobie przez szerokie masy chłopstwa pracującego wiedzy rolniczej i agrotechnicznej. Wiedzy tej aktyw i podstawowe masy pracujących chłopów nie osiągnęli dotychczas w zadowalającym zakresie.

Nie doceniona została ta forma pomocy państwa, która udostępnia przede wszystkim małorolnym i średniolich w oparciu o zdobycie nauki rolniczej lepsze wyniki gospodarowania, więcej zbóż i okopowych, lepszy rozwój hodowli — jednym słowem większą dochodowość gospodarstwa w naszym województwie.

Aktyw nasz i tysiące chłopów, szczególnie małorolnych, nie znają sposobów uprawy i pielęgnacji roślin, przy pomocy których wzrost na przeciętnej sądekowej glebie ponad 1000 kwintali kapusty z jednego ha w Błędnach. Nie przeniesiono do każdego chłopskiego gospodarstwa „tajemnic” gospodarowania małorolnego Włodzimierza Ramłowa z Koszowic, pow. Kraków, u którego pomyślnie pszenicy corocznie kształtują się w granicach do 35 kwintali z hektara, a plony buraków pastewnych ok. 1500 kwintali z hektara. (Piszemy o nim na str. 3.)

Przykłady te i wiele im podobnych wykazują z jednej strony, jak wielkie są możliwości naszych gospodarstw, dają przykład chłopom pracującym, że można trzykrotnie w stosunku do przeciętnej podnieść wydajność kultur rolnych, z drugiej zaś strony wskazują aktywowi, organizacji Upowszechnienia Wiedzy Rolniczej, radom narodowym i organizacjom masowym na wst. owo wielkie zaniedbanie przez nich tego odcinka i niedocenienie sukcesów chłopów-przodowników. A sukcesy te to wszakże wielkiej wagi czynnik agitacyjny, gdy idzie o metody gospodarowania tych właśnie chłopów-przodowników.

Nie spełniło swej roli Upowszechnienie Wiedzy Rolniczej w naszym województwie ograniczając się i zniżając swoją pracę do teoretycznych pogadek, rzadko popieranych przykładami osiągnięć naszych młodzińców i przodowników w rolnictwie.

„Niska wydajność drobnej działki chłopskiej wynika nie tylko z niemożności zastosowania mechanizacji w uprawie i wszystkich plynących z tego korzyści, lecz również z niewłaściwych sposobów wykorzystania i nawożenia gleby, ze źle stosowanego zmianowania upraw, z niewykonywania nowoczesnego nasienictwa

itd. Zadanie podniesienia plonów w drobnych gospodarstwach chłopskich polega więc w niemalym stopniu na szerokim i umiejętnym rozpowszechnianiu nowoczesnej wiedzy rolniczej...” — mówił towarzyszy Bierut.

Doniosłą rolę spełnić musi wspólnie z Państwem Służba Rolna, agronomami POM i szerokim aktywnym na polu podniesienia poziomu rolniczego — Upowszechnienie Wiedzy Rolniczej w naszym województwie. Prawie 2 tysiące gromad posiadających realne możliwości dla uzyskania takich plonów, jakie wydobywały głośni mistrzowie urodzajów i hodowli, czeka na pomoc i przekazanie im praktycznych sposobów lepszego gospodarowania. Do każdej z tych gromad dotrzeć muszą równoległe z pracą organizacyjną i polityczną zdobywcę naszej nauki rolniczej, by pomocą w zernianu ze starymi, nierentownymi formami gospodarowania.

Jakże niewystarczające okazuje się w tym świetle dotychczasowe objęcie pogadankami i lektoratami Upowszechnienia Wiedzy Rolniczej jedynie 213 gromad województwa krakowskiego! Szerze przesyłki rad narodowych — w tym przesyłki PRN w Wadowicach, Oświęcimiu i Chrzanowie — wykazywały dotąd całkowity brak docenienia Upowszechnienia Wiedzy Rolniczej, lekceważąc nawet obśady etatów inspektorów powiatowych UWR. Właśnie tam lektoraty fachowe należały do rzadkości, a jeśli były, to cechowały się niską frekwencją i lekceważeniem formy pogadankowej naczyni wskazywać sposoby podniesienia wydajności gospodarstwa. Fachowe filmy rolnicze wyświetlane były nieraz nie dla rolników, lecz dzieci szkolnych.

Poważne są zadania postawione przed wsią i trzeba wielkiej mobilizacji wszystkich sił do ich wypełnienia. Do walki o ich wykonanie stanąć musi każdy uczący chłop pracujący i każdy spółdzielca.

Nie wystarczy tu teoretyczne referaty i pogadanki. Należy koniecznie pójść na wieś, do chłopstwa małego i średniolich. Jest to zadanie pierwowziane dla naszych naukowców, agronomów i działaczy terenowych. Trzeba na praktycznych przykładach uośnić rolnikowi, gdzie tkwią niewykorzystane rezerwy, do których należy w dużym stopniu osiągnięcie wzrostu pogłowia krów mlecznych, owiec, trzody chlewnej, do których uależnione są wysokie urodzaje warzyw, zbóż i okopowych. Każdy chłop musi znać dostępne sposoby podwyższenia bazy paszowej.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Krakowska

Wyd. A
Cena 20 gr

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok V. Kraków, sobota 14, niedziela 15 listopada 1953 r. Nr 272 (1612)

Naród polski w pełni solidaryzuje się z pokojowymi i demokratycznymi siłami całych Niemiec

Posiedzenie rozszerzonego Prezydium PKOP i Polskiego Komitetu dla Pokojowego Rozwiązania Problemu Niemieckiego

WARSZAWA

13 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie rozszerzonego Prezydium Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju i Polskiego Komitetu dla Pokojowego Rozwiązania Problemu Niemieckiego. Posiedzenie poświęcone było omówieniu sytuacji międzynarodowej, w szczególności problemu niemieckiego w związku ze zbliżającą się sesją Światowej Rady Pokoju w Wiedniu oraz zadań stojących obecnie przed polskim ruchem obrońców pokoju.

W konferencji, której przewodniczył członek Światowej Rady Pokoju, prezes Związku Literatów Polskich — Leon Kruczkowski, udział wzięli wybitni działacze oraz aktywiści ruchu obrońców pokoju z całego kraju, a m. in. prof. Witold Wierzbicki — wiceprezes PAN, prof. Kazimierz Kuratowski, prof. Leopold Infeld — wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju, prof. Jan Bogdanowicz, ksiądz prof. Jan Czuj, członek Światowej Rady Pokoju — Ośtaf Dłuski, prof. Rafał Taubenschlag, prof. Eugeniusz Kojedzki, chłopka Janina Mazur, prof. Jan Zachwatowicz, red. Konstanty Lubiński, red. Wojciech Kętrzyński, ks. Antoni Lemparty, prof. Witold Doroszewski, prof. Edward Czetwertyński, inż. Zygmunt Skibniewski, ks. infułat Jan Piskorz, Kazimierz Pióro — przewodnik pracy z fabryki „Archimedes” we Wrocławiu i inni.

Przewodniczący PKOP, J. J. Iwaszkiewicz, wygłosił referat, w którym w sposób wyczerpujący omówił aktualne zagadnienia sytuacji międzynarodowej i wskazał na zadania stojące obecnie przed polskim ruchem obrońców pokoju. Prof. Stanisław Kulczyński omówił wszechstronnie zagadnienie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

W obszernych dyskusjach nad referatami zabierali głos: członkowie Prezydium PKOP — Józef Ozga-Michalski, literat — Gustaw Morcinek, ks. prof. Eugeniusz Dąbrowski, publicysta — Edmund Osmańczyk, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju — prof. Leopold Infeld, członek Prezydium PKOP — Alfred Krygier, spółdzielca z gminy Gniewchowie w woj. wrocławskim Wilhelm

Rezerwa do sytuacji międzynarodowej i zadaniach polskiego ruchu obrońców pokoju

„Na całym świecie rozwija się z coraz większą siłą ruch w obronę pokoju. Narodziła się idea, że coraz bardziej stanowczo uregulowanie spornych zagadnień międzynarodowych drogą rokowań i porozumienia, popierania pokojowej polityki Związku Radzieckiego, sądząc, że zakończenia „zimnej wojny”, walczą w obronę swej niepodległości narodowej.

Poważnym osiągnięciem sił pokojowych jest zmniejszenie agresywności w zaprzestaniu działań wojennych na Korei, do zagwarantowania rozejmu, w rezultacie czego nastąpiło pewne osłabienie napięcia w stosunkach międzynarodowych. Dodało to nowego bodźca walce narodów o pokojowe rozwiązanie pa-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Popieramy propozycję rozpatrzenia środków zmierzających do złagodzenia napięcia międzynarodowego

Oświadczenie ministra spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa na konferencji prasowej

MOSKWA

Agencja TASS donosi:

Dnia 13 listopada br. minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow przyjął na konferencji prasowej przedstawicieli prasy radzieckiej oraz przebywających w Moskwie korespondentów zagranicznych.

W. M. Mołotow złożył następujące oświadczenie: „Dnia 13 listopada rząd radziecki wystosował do rządów Anglii, USA i Francji notę w sprawie zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych.

W nocie tej rząd radziecki zaproponował zwołanie konferencji ministrów spraw zagranicznych, aby, po pierwsze — z udziałem ministrów spraw zagranicznych USA, Anglii, Francji, Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej rozważyć środki złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych oraz, po drugie — z udziałem ministrów spraw zagranicznych USA, Anglii, Francji i Związku Radzieckiego omówić problem niemiecki i związane z tym zagadnienia dotyczące zapewnienia bezpieczeństwa Europy.

Ta nota rządu radzieckiego wywołała za granicą liczne echa zarówno ze strony oficjalnych, jak i w prasie różnych kierunków, gdyż w nocie tej wysunięto zostały zagadnienia, których rozwiązanie miało wielkie znaczenie dla utrzymania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

W szerokości kołach społeczeństwa wielu krajów propozycja rządu radzieckiego przyjęta została z wielką sympatią. Inaczej uosunkowały się do tych propozycji kół rządowe i niektóre organy prasy USA i Anglii, a także Francji. Prezydent USA Eisenhower uważał nawet notę radziecką „negatywną”, twierdząc, iż rzekomo „nota radziecka nie wyraża żadnego zamiaru wspólnego spotkania”, chociaż takie oświadczenia pozostają w wyraźnej sprzeczności z rzeczywistym stanem rzeczy.

Sprawa zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych znajduje się obecnie w centrum zainteresowania międzynarodowej opinii publicznej. Mówienie o tym, iż Związek Radziecki rzekomo nie okazuje chęci „wspólnego spotkania” nie zdoła wprowadzić w błąd tych, którzy znają fakty. Nie trudno się przekonać, że sprawa przedstawia się wręcz przeciwnie. Wystarczy przypomnieć, iż rząd radziecki tylko w ostatnim czasie trzykrotnie już stawał wobec rządów USA, Anglii i Francji z zadaniem zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych: 4 sierpnia, 28 września, 3 listopada.

Rzecz polega jednak nie na tym, iż rząd radziecki chce zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych, a rząd USA, Anglii i Francji nie chcą zwołania takiej konferencji. Nie można nie przyznać, że wszystkie te rządy wypowiedziały się za zwołaniem konferencji ministrów spraw zagranicznych. Niemniej jednak nie potrafiły one dotychczas osiągnąć porozumie-

nia w sprawie celów zwołania takiej konferencji.

Jeśli chodzi o stanowisko Związku Radzieckiego w tej sprawie, zostało ono szczegółowo sformułowane w nocie ZSRR z 3 listopada. Stanowisko nasze polega na tym, że konferencja ministrów spraw zagranicznych jest niezbędna i pożyteczna, jeżeli zwołanie takiej konferencji będzie miało na celu złagodzenie napięcia w stosunkach międzynarodowych, jeśli sędzić z niektórych oświadczeń rządów USA, Anglii i Francji — wypowiedzają się one również za złagodzeniem napięcia międzynarodowego. Ale, jak wiadać, co innego jest wypowiedziane za złagodzeniem napięcia w stosunkach międzynarodowych, a co innego — uczynić realne kroki w tym kierunku.

My uważamy, że konferencja powinna się odbyć po to, aby uczynić krok naprzód w kierunku utrzymania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Tym właśnie celom powinno służyć rozpatrzenie kroków zmierzających do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, jak również omówienie problemu Niemiec łącznie ze sprawą przywrócenia ich jednolitości narodowej i zawarcia traktatu pokojowego, ponieważ rozwiązanie problemu niemieckiego jest najważniejszą zjawiską z punktu widzenia bezpieczeństwa Europy, a więc ze złagodzeniem napięcia międzynarodowego.

Inne stanowisko zajęły rządy Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji. Odmawiały one rozpatrzenia sprawy złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, a omówienie problemu niemieckiego chcą podporządkować nie zadaniom przywrócenia jednolitości Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych, lecz zadaniom przyspieszenia ich remilitaryzacji.

Oświadczenie samych, czy idąc tą drogą można przyczynić się do tego, by dokonać kroku naprzód w kierunku utrzymania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego? My, ludzie radzieccy odpowiadamy na to: nie można będzie tego uważać za krok naprzód w kierunku utrzymania pokoju, nie przyczyni się to do rozładowania napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Wobec tego w jakimże celu wysunięta została propozycja zwołania konferencji ministrów — spraw zagranicznych czterech mocarstw w Lugano? Widocznie nie po to, aby dołożyć poważnych starań w celu uregulowania najpilniejszych problemów międzynarodowych i zmniejszenia napięcia międzynarodowego. Nie jest oczywiście rzeczą przypadkową, że przedstawiciel departamentu stanu USA natychmiast po ogłoszeniu noty zawierającej propozycję konferencji w Lugano wyraził „poważną wątpliwość, czy będą osiągnięte jakieś ostateczne porozumienia w wypadku, jeśli konferencja w Lugano dojdzie do skutku”.

W tych dniach opublikowany został artykuł posła do parlamentu holenderskiego prof. Herredsona, który interpretuje stanowisko USA, Anglii i Francji jako bezpośrednie dążenie do tego, by wszelkie rozmowy o konferencji czterech mocarstw doprowadzić do negatywnych wyników. „Sa nawet wszelkie podstawy do przypuszczenia — powiada on — że właśnie to niepowodzenie było ich rzeczywistym celem”.

Można oczywiście prowadzić rozmowy w sprawie zwołania konferencji czterech mocarstw, skoro nie podobna ignorować faktu, że szerokie koła międzynarodowe odnoszą się do tego przychylnie, a w istocie prowadzi sprawę tak, by to rozmowy zakończyły się niepowodzeniem. Związek Radziecki ma do tego zupełnie inny stosunek. Sprawa konferencji nie jest dla niego przedmiotem spekulacji. Nasze zainteresowanie konferencją związane z uregulowaniem najpilniejszych problemów międzynarodowych podjętym jest dążeniem do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, do utrzymania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Oto dlaczego Związek Radziecki proponował i proponuje rozpatrzenie z udziałem USA, Anglii, Francji, ZSRR i Chińskiej Republiki Ludowej sprawy złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Nikt nie może zaprzeczyć, że udział Chińskiej Republiki Ludowej ma niezmienne doniosłe znaczenie dla uregulowania najpilniejszych problemów międzynarodowych, nie poruszając sprawy stosunków wzajemnych między Stanami Zjednoczonymi a Chińską Republiką Ludową. Dla całkowitego uregulowania kwestii koreańskiej, łącznie z wycofaniem wojsk obcych z Korei i rozwiązaniem problemu zjednoczenia państwa koreańskiego

go, ważne jest również to, by inne kraje liczyły się z uzasadnionymi interesami takiego państwa azjatyckiego, jak wielka Chińska Republika Ludowa. Sam fakt osiągnięcia porozumienia w sprawie konferencji pięciu wielkich mocarstw z udziałem Chin świadczyłoby o tym, że dokonywany został realny krok w kierunku rozładowania napięcia w stosunkach międzynarodowych, w kierunku utrzymania pokoju. Niedawno Eden przemawiając w Izbie Gmin, powiedział, że złagodzenie napięcia w stosunkach między Wschodem a Zachodem zależy rzekomo tylko od Związku Radzieckiego. Nie jest to, rzecz jasna, przekonywujące. Czyż „Zachód” nie ponosi głównej odpowiedzialności za obecne rozbieżności z krajami Wschodu? Z drugiej strony jest zupełnie oczywiste, że udział Chin w konferencji pięciu mocarstw byłby doniosłym krokiem w kierunku zmniejszenia rozbieżności między Zachodem a Wschodem.

Wszystko przemawia za tym, że jeśli rzeczywiście istnieje dążenie do uregulowania istniejących problemów międzynarodowych, to kluczem do tego jest rozpatrzenie sprawy zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Byłoby jednak rzeczą niestudną przedstawiać sprawę w ten sposób, jakoby propozycja rozpatrzenia sprawy zmniejszenia napięcia międzynarodowego oznaczała próbę niezłomnego doprowadzenia do ogólnego uregulowania wszystkich palących problemów, jakie istnieją zarówno na Zachodzie, jak i na Wschodzie. Nikt nie zgodzi się z taką uproszczoną interpretacją wypaczenia sensu tej propozycji. Ale niesłuszne byłoby z góry kreować konferencję, skoro ona sama powinna ustalić, jakie decyzje mogłyby już teraz przyczynić się do rozładowania napięcia w stosunkach międzynarodowych. Również pod tym względem stanowisko Związku Radzieckiego jest zupełnie jasne.

Popieramy propozycję rozpatrzenia środków zmierzających do złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, kierując się dążeniem do utrzymania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Dlatego też przywiązujemy pierwszorzędne znaczenie do tego, aby konferencja pięciu mocarstw obrała za punkt wyjścia konieczność wstrzymania wysiłku zbrojeń, uzyskania istotnej redukcji zbrojeń, przede wszystkim samych wielkich mocarstw, na których, zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych, spoczywa główna odpowiedzialność za zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Z zadaniem redukcji zbrojeń wiąże się nierozdzielnie również sprawa zakazu broni atomowej, wodnorodnej i innych rodzajów broni masowej zagłady. Nie ma bardziej doniosłego i bardziej palącego problemu dla narodów całego świata niż problem redukcji zbrojeń, niż zaprzestanie wysiłku zbrojeń. Ale my wyrażamy gotowość rozpatrzenia również innych problemów, od których rozwiązania zależy zmniejszenie napięcia międzynarodowego.

W związku z tym nie sposób pominąć jednej sprawy. Zarówno w wypowiedziach meżoz stanu na Zachodzie, jak i w artykułach większości organów prasowych za granicą przemila się propozycja ZSRR, aby na konferencji rozpatrzyć zagadnienie złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Przejawia się tu oczywiście nacisk kół, które zainteresowane są w utrzymaniu, a być może i we wzmożeniu napięcia międzynarodowego i które starają się nie dopuścić do rozładowania tego napięcia. Niemniej jednak my wyrażamy przekonanie, że takie przeciwdziałanie ze strony agresywnych kół nie tylko nie osłabi wysiłków ludzi, dążących do utrzymania pokoju, lecz spowoduje jeszcze większe zdecydowanie, by osiągnąć rozładowanie napięcia w stosunkach międzynarodowych. Nota radziecka z dnia 3 listopada proponuje również omówienie z udziałem ministrów spraw zagranicznych USA, Anglii, Francji i ZSRR sprawy Niemiec. Nikt nie zaprzeczy, że rozwiązanie tego zagadnienia ma doniosłe znaczenie dla zapewnienia bezpieczeństwa w Europie, dla utrzymania pokoju. Właśnie dlatego Związek Radziecki wypowiada się za tym, by omówienie sprawy Niemiec obejmowało problem zjednoczenia narodowego Niemiec i zawarcie traktatu pokojowego z demokratycznym i miłującym pokój rządem ogólnoniemieckim. Odpowiadałoby to interesom wszystkich miłujących pokój państw europejskich i rzecz prosta interesom samego narodu niemieckiego.

Na innym stanowisku stoją rządy USA, Anglii i Francji. Odmawiają one dokonania jakiegokolwiek praktycznych kroków w kierunku przywrócenia jednolitości Niemiec i rozpatrze-

(Dalszy ciąg na str. 2)

W Kosocicach poprowadzi szkolenie

Włodzimierz Ramlow

Nowe, inne czasy, dzisiejsze przyszłość — mówił kiedyś stary PAŃCZYK z Racławic do swojego wnuka. — Czas, w którym chce się pracować i żyć człowiekowi. Warto dziś starać się o to, aby lepiej uprawiana ziemia dała więcej chleba, bo za tę szarą pracę wynagradzają człowieka i ceną go.

Tak jak Pańczyk myślał dziś i ciągle podnoszą swoją pracę wydajność gleby, rozwijają hodowlę i zwiększają dochodowość gospodarstwa tysiące chłopów. Znamy ich nazwiska z Centralnych Dozrynek, ze zjazdów powiatowych i przedterminowego wykonywania obowiązku wobec państwa.

Zatrzymajmy się chwilę przy jednym z tysięcy. Nazwisko jego: Włodzimierz RAMLOW. Adres: Kosocice gm. Swosowice, Gospodarstwo: 2 hektary.

Wyniki: — Tego nie da się już skwitować jednoznacznie informacją. Gdyby jednak najogólniej trzeba było je wyliczyć, to (zresztą niektóre tylko z nich) będą przedstawiać się następująco w stosunku do 1 hektara:

34 q pszenicy („Białe Kleszczyńskie”),

360 q ziemniaków („Dary”),

1500 q buraków (półcukrowe i „Mamuty”),

700 q kapusty —

3 pokosy siana rocznie z łąki,

paręset kraków pomidorów, przynoszące 15—20 tys. zł rocznie,

poletko kalafiorów — przynosiło w br. 10 tys. zł,

4.100 l mleka od 1 krowy w ciągu roku,

3—4 tuczniaki rocznie,

100 szt. kur karmazynek,

Miczurinowskie doświadczenia odmianowe z pszenicą, ziemniakami i inne.

I jeszcze jedna pozycja statystyczna. Obowiązkowe dostawy:

Mięso — 300 proc.

Ziemniaki — 255 proc.

Zboże — 150 proc.

Mleko — plan wykonany jeszcze w I kwartale br.

Podatek — uregulowany przedterminowo.

Ramlow opowiada chętnie o źródłach swoich osiągnięć: — Śmiały się ze mnie w Kosocicach, kiedy broniłem taką, podsiadałem ją kaimitem i nową mieszanką traw. Nikt przecież u nas nie troszczył się o łąkę, zadawałając się jednym, często lichym pokosem. Dziś nikt się już ze mnie nie śmieje. Wyniki, jakie osiągnąłem mówią przecież same za siebie.

Opowiada Ramlow również o tym, jak zagospodaro-

wał łąkę, żeby dała trzy pokosy w roku. On sam do niedawna nie wiedział, jak to uczynić — dopóki nie przeczytał o tym w książce dra Nowaka pt. „O nawożeniu łąk i pastwisk”. Przeczytał o odpowiednich metodach i zastosował je w praktyce. Efekt wyniósł — pół stodoły siana z 20 arów łąki.

Samo siano nie stanowi jednak bazy paszowej. Toteż i u Ramlowa na owe 4.100 l mleka od krowy rocznie wpłynęło także 150 q buraków uzyskanych z 10 arów.

Przed przystąpieniem do uprawy buraków Ramlow przeczytał fachowy artykuł w „Małym poradniku rolnika” i postąpił zgodnie z jego radą. Wczesną wiosną przerwał parowanie ziemi przez zastosowanie włóki. Podsy-

pał 50 kg soli potasowej i posiał w kwietniu buraki, kierując się zasadą — ani jednego chwastu na poletku. Zastosował dwukrotne saletrowanie — raz po przerwy, a drugi raz już w lipcu, mieszając saletrę z solą potasową, co chroni buraki przed chwościami buraczanym. Buraki urosły do wagi 5—6 kg każdy. A liście z nich zostały zakiszone w dole glinobitny.

Można by przytaczać dalej środki, przy pomocy których Ramlow osiągnął 34 q pszenicy z hektara, 700 q kapusty itd. Należy podkreślić, że Ramlow nie posiada żadnej tajemnicy ani monopolu na wysokie urodzaje. Czerpie po prostu obiemą rękami ze skarbnicy zdobywczy naszej i radzieckiej wiedzy rolniczej, szuka ciągle nowych sposobów lepszego gospodarowania i to stanowi niezawodną podstawę jego sukcesów gospodarczych.

Włodzimierz Ramlow jest prostym chłopem — nie zdobył wiedzy w szkołach, ale dopracował się jej z czytanych broszur, czasopism i książek, z lektoratu upowszechnienia wiedzy rolniczej. Zdobył wiedzę i zastosował ją w praktyce. Uodowodnił raz jeszcze, że w rolnictwie są bogate i cenne jeszcze nie wykorzystane rezerwy, których właściwe użycie pomoże dochód gospodarstwa i nasz narodowy dorobek.

„Książkowy rolnik” — Ramlow dzieli się z sąsiadami tajemnicą uzyskania wysokich plonów. Będzie prowadził w okresie zimowym szkolenie w swojej gromadzie.

Podobnie jak on, uczynić powinni wszyscy przodujący chłopcy, jak Białasiek, Pabian, Łabędź i inni. Powinni nieść pomoc swoim sąsiadom i całym gromadom, aby opanowały podstawy wiedzy rolniczej, aby jak najszybciej dorównali osiągnięciom przodujących.

T. L.

W trosce o wysoką jakość płaszczy

C o parę minut z taśmy nr 242, przy której pod nadzorem młodzieńkiej HALINY SUŁKOWSKIEJ pracują ZUZANA GIZA, WŁADZIA WOJCIECHOWSKA, ZOSIA KAWA i kilkanaście jeszcze innych członków młodzieżowej brigady im. „22 Lipca” — wychodzi gotowy męski płaszcz.

Po przejściu przez kontrolę techniczną, gdzie zaklasyfikowany zostaje do odpowiedniej kategorii, wędruje następnie do ekspedycji, aby stąd poprzez Centralne Odzieżowe dostać się w końcu do rąk konsumenta, dla którego jest przeznaczony.

Wyroby KRAKOWSKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO: płaszcze męskie, spodnie, a przede wszystkim kostiumy damskie, na produkcję których obecnie całkowicie przestawia się zakład, cieszą się wśród odbiorców dużym popytem. Nie bez uzasadnienia więc, robotnicy KZPO chlubią się tym, dodając, że zakład ich należy do przodujących w kraju.

Są to fakty

Świadczy o tym zarówno duży procent wyrobów pierwszego gatunku wynoszący np. przy produkcji płaszczy ponad 99, jak też znikoma ilość reklamacji dotyczących zresztą głównie usterek surowcowych. Z tych osiągnięć robotnicy KZPO są dumne, ale z wyrzutem mówią równocześnie o tym, że w październiku br. zakład ich plan ilościowy wykonał w 95,5 proc., a i w listopadzie jak na razie sytuacja nie przedstawia się lepiej. Jest to dla załogi KZPO tym bardziej przykre, że podjęła ona zobowiązania październikowe, których dotychczas nie zrealizowano, nie dostarczając tym samym na

rynek wielu setek sztuk ciepłej odzieży zimowej, której coraz więcej, w coraz lepszym gatunku i zróżnicowanym asortymencie oczekuje od nich ludność miast i wsi.

Oczywiście, aby móc produkować trzeba mieć surowiec. A właśnie z zaopatrzeniem w KZPO bywa różnie, najczęściej zaś źle, gdyż surowiec dostarczany jest do zakładu nieplanowo, z opóźnieniem, częstokroć z dużymi usterkami technicznymi, szczególnie w dostawach z Zawidowa (woj. wrocławskie) dokąd np. w jednym tylko miesiącu musiano zwrócić aż 10 bali materiału, który ze względu na złą jakość nie nadawał się do produkcji.

Gdzie leży przyczyna tego stanu rzeczy?

Aby móc odpowiedzieć na to pytanie trzeba najpierw — przynajmniej pobieżnie — zapoznać się z procedurą dostaw. Zaczniemy więc od początku.

Oddział zaopatrzenia KZPO, zgodnie z obowiązującą instrukcją składa kwartalne zapotrzebowanie na surowiec w Centralnym Zarządzie Przemysłu Odzieżowego, który sporządzając wspólny rozdziałnik przesyła go do Centrali Tekstylnej w Łodzi skąd już bezpośrednio poszczególne zakłady otrzymują zawiadomienie o przydziale surowca na dany kwartał. Rzecz jednak w tym, iż rozdziałnik przysyłany jest dopiero w pierwszych dniach nowego kwartału. Tak było np. z rozdziałnikiem na IV kwartał br.

Ponieważ zakład nie posiada zapasu surowca, realizacja zaś zobowiązania następuje dopiero po otrzyma-

niu rozdziałnika, na przełomie każdego kwartału następuje zahamowanie dostaw, powodujące gwałtowny spadek produkcji i nieplanowe postoje.

W konsekwencji staje się to przyczyną niepełnego wykorzystania mocy produkcyjnej, co z kolei prowadzi do wzrostu kosztów produkcji i spadku rentowności zakładu.

Nie trzeba dodawać,

że państwo ponosi z tego powodu każdorazowo duże straty. Ze straty te są rzeczywiście duże świadczy chociażby przykład miesięcznej produkcji, w którym wyniosły one ponad 91 tys. zł. A przecież są to straty tylko z jednego miesiąca i nie musi się być zbyt biegłym w matematyce aby obliczyć, że w ciągu roku wynoszą one już bardzo poważne kwoty. Kwoty, które powinny być przecież przeznaczone w pierwszym rzędzie na wyprodukowanie większej ilości konfekcji.

„Wiele artykułów przemysłu konsumcyjnego” — mówił na IX Plenum KC naszej partii towarzyszy Bierut — produkowanych jest w niedostatecznej ilości. Nie podobna realizować zadania szybszego podniesienia stopy życiowej ludności bez usunięcia tych bolączek, bez wydatnego powiększenia ilości artykułów przemysłu konsumcyjnego, bez poważnych zmian i ulepszenia asortymentu i bez zdecydowanego przełomu w walce o jakość i trwałość produkowanych towarów.

Musimy więc produkować więcej, lepiej i taniej. Więcej i taniej płaszczy, kostiumów damskich, męskich spodni — muszą produkować Krakowskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego, gdyż z każdym rokiem rosną potrzeby ludzi pracy, rośnie ich stopa życiowa i wymagania. Ale, aby załoga tych zakładów mogła zrealizować realizować zadania te, musi być zapewnione planowe dostawy zarówno z Bielska, Rakszawy, jak i Zawidowa, do czego więcej niż dotychczas winien czuć się zobowiązany Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego w Łodzi i załogi wymienionych zakładów, których produkcja nie zawsze jeszcze odpowiada wymaganiom konsumenta, zwłaszcza pod względem jakości i zróżnicowania asortymentu.

Żałoga KZPO musi natomiast walczyć o to, by nasycić rynek odzieżą najwyższej jakości — do czego zobowiązują uchwały IX Plenum KC naszej partii.

E. N.

Porozmawiajmy, towarzyszu agitatorze

To, co nowe

Zadania wytyczone przez IX Plenum KC o-mawiają i dyskutują ludzie pracy w zakładach przemysłowych i gromadach naszego województwa. W związku z tym ogromnie wzrosło zadanie agitatorów, którzy winni tłumaczyć masom wielkie cele partii, określone w referacie towarzysza Bieruta i tezach przedzjazdowych. Chcąc przysiąc z pomocą agitatorom rozpoczynając cykl pogadanek w rubryce „Porozmawiajmy, towarzyszu agitatorze”. Prosimy o wyrażenie prelegentów, wykładowców i agitatorów, aby przysłały do redakcji swoje uwagi o tej rubryce, jak również pytania, na które pragną otrzymać odpowiedź — tak aby materiał ten pomógł im w ich pracy uświadamiającej.

(Red.)

Kiedy przeczytałeś, towarzyszu, tytuł referatu wygłoszonego przez towarzysza Bieruta na IX Plenum KC naszej partii, zastanowił Ci on „Zadania partii w walce o szybszy wzrost stopy życiowej mas pracujących w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego” — tak brzmi tytuł referatu. Zadałeś sobie pytanie: dlaczego partia wysuwa to zadanie obecnie na plan pierwszy? Czyż do tej pory nie było to celem partii?

Odpowiem Ci na to pytanie twierdząco. Oczywiście tak. Zawsze celem walki był, jest i będzie wzrost dobrobytu ludności, ponieważ celem socjalizmu jest dobro człowieka, jest pełne wyzwolenie człowieka, a więc i uwolnienie go od trosk materialnych, stworzenie warunków dostatecznego, kulturalnego, pięknego życia. Masz więc słuszną, stawiającą do pytania. Ale powinieś przy tym pomyśleć nad sprawą z tym się wiążącą — nad sprawą bazy, podstawy, która umożliwiła stworzenie dobrych, dostatnich warunków życia.

Czy mieliśmy taką bazę w 1945 roku? Odpowiedź: oczywiście nie. Kraj był zrujnowany i pierwszym zadaniem partii i władzy ludowej była odbudowa Ojczyzny. Zmiana ustroju społeczno-gospodarczego, a więc — jak to w nauce nazywamy — usunięcie stóskunków produkcyjnych niezgodnych ze społecznym charakterem sił wytwórczych umożliwiło to zadanie: już nie interes kapitalisty, ale interes narodu decydowały. Stąd też piękne sukcesy Planu 3-letniego, stąd start do

Planu 6-letniego. Wówczas to przystępując do realizacji Sześciolatki postawiliśmy sobie zadanie stworzyć taką bazę przemysłową, która by pozwoliła na coraz pełniejszy wzrost dobrobytu ludności, która by pozwoliła w przyszłości na coraz większą produkcję artykułów konsumcyjnych na coraz większą obfitość produktów potrzebnych nam do coraz lepszego życia. To znaczy, że trzeba było stworzyć przemysł ciężki, a więc maszyny, które by mogły później produkować inne maszyny, np. dla przemysłu włókienniczego. To znaczy, że trzeba było budować huty, których produkcja dałaby stal i dla rozwoju przemysłu i dla produkcji materiałów powszechnego użycia. Od czego bowiem zależał stały wzrost produkcji, który może zapewnić dostateczną ilość produktów koniecznych do zaspokajania ludzkich potrzeb? Zależał od coraz lepszych maszyn, coraz wyższej techniki, wykwalifikowanych pracowników, coraz lepszych warunków pracy, zapewniających wzrost wydajności, obniżenie kosztów produkcji, oszczędności itd. Co takie warunki zapewni? Warunki takie zapewnia przede wszystkim nowoczesna baza przemysłowa. A więc — powtórzmy — pierwszą i naczelną sprawą było zbudowanie takiej bazy, stworzenie ciężkiego przemysłu: maszynowego, chemicznego, energetycznego, budownictwa — bo na tej bazie mogły dopiero wyrósnąć gałęzie przemysłu lekkiego. Mówiąc po prostu: ze stali produkowane przez huty będą wytwarzane maszyny do produkcji naczyń i drutu, cementownie dadzą tyle produkcji, że starczy jej i dla potrzeb przemysłu i dla potrzeb indywidualnych konsumentów, fabryki maszyn — narzędzia i środki do rozbudowy zakładów produkujących mechanizmy rolnicze.

I jeszcze jedno. W warunkach, gdy imperializm grozi światu wojną, pierwszym naszym obowiązkiem było zabezpieczenie obronności kraju, a nie może zabezpieczyć obronności kraju największa nawet produkcja koszuł czy wader blaszanych — uczynić to może tylko stworzenie bazy ciężkiego przemysłu.

Przy pomocy Kraju Rad, przy ogromnym, pełnym ofiarności i entuzjazmu wysiłku klasy robotniczej i mas pracujących, zadanie to wykonaliśmy. Mamy już dziś mocne (za wyjątkiem rolnictwa) fundamenty nowego gospodarki socjalistycznej, mamy fundamenty, na których możemy budować przemysł lekki, konsumcyjny.

To był nasz, ze wszech miar słuszny i usprawiedliwiony, pierwszy krok na drodze zapewnienia stałego wzrostu dobrobytu: stworzenie bazy przemysłowej. Oczywiście nie tylko nie wykluczał on, nie tylko nie był on sprzeczny z podstawowym celem socjalizmu: troską o dobro człowieka, ale przeciwnie — stwarzał przesłanki dla coraz pełniejszego, coraz szybszego wzrostu stopy życiowej ludności. Zawsze bowiem było to zadaniem partii. Oto powstały w 4 latach Planu 6-letniego dziesiątki i setki fabryk — i dawały one zatrudnienie setkom tysięcy ludzi, m. in. rozkładając przeludnienie wsi i stwarzając możliwości zatrudnienia kilku członków jednej rodziny — możliwości nie spotykane w ustroju Polski sanacyjnej. W wyniku przemian gospodarczych polepszyły się warunki życia ludu pracującego. Burzliwy, wspaniały rozwój sił wy-

twórczych — a więc maszyn, narzędzi, warunków pracy, podnoszenie kwalifikacji przez miliony zatrudnionych — zabezpieczył stały wzrost dobrobytu i kultury całej ludności pracującej. Wzrosły poważnie dochody ludności wiejskiej. Wzrosły realne dochody przypadające średnio na głowę ludności pracującej poza rolnictwem, wzrosły w porównaniu z rokiem 49 płace realne robotników, zatrudnionych w przemyśle socjalistycznym. Dzieciatki i setki nowych urządzeń socjalnych, rozwój szkolnictwa, upowszechnienie kultury — o to tylko fragmenty wyników osiągniętych przez naród. Tak więc od samego początku naszego budownictwa realizowaliśmy cel zasadniczy: zaspokojenie wzrastających potrzeb człowieka pracy. A jeśli partia stawia teraz to zadanie jako najważniejsze, to znaczy, że czynimy dalszy, olbrzymi krok naprzód, że przechodzimy do walki o szybszy wzrost stopy życiowej ludności, traktując tę walkę na równi z walką o dalsze ulepszenie życia ludzi pracy.

A więc to, co jest nowe, to fakt, że na bazie uprzemysłowienia, w oparciu o dotychczasowe wyniki i sukcesy w rozwoju przemysłu, w rozwoju sił wytwórczych naszego narodu — możemy obecnie zastosować nagromadzenie środków i sił, skierowane na dalsze i szybsze polepszenie stopy życiowej ludności. W dalszym ciągu rozbudowując przemysł ciężki — podstawę naszej gospodarki — przeniesiemy część nakładów inwestycyjnych, środków, a więc dużą część budżetu, większą niż dawniej, na rozbudowę tych dziedzin, od których bezpośrednio zależy wzrost dobrobytu.

Kierujemy się w naszej planowej gospodarce prawem proporcjonalnego rozwoju poszczególnych odcinków i dziedzin, to znaczy ustalaniem właściwych stosunków rozwoju. I właśnie z tej konieczności przestrzegania właściwych proporcji — zgodnie z założeniami Planu 6-letniego — wypływa obecnie koncentracja, nagromadzenie sił na tych odcinkach gospodarczych, których podciągnięcie jest niezbędnym warunkiem przyspieszenia wzrostu stopy życiowej ludności. Odcinkiem takim jest przede wszystkim rolnictwo, którego wzrost jest daleko za powolny w stosunku do wzrostu przemysłu, odcinkiem takim jest przemysł lekki i konsumcyjny.

Jeśli więc możemy przystąpić — na bazie tego cośmy osiągnęli — do nowej ofensywy politycznej, której celem jest dalsze przyspieszenie wzrostu dobrobytu, to oznacza to, że każdy sukces naszego przemysłu, że dalsza walka o obniżenie kosztów własnych, o oszczędność, o wzrost wydajności pracy, że niestanna walka o zwiększenie wydajności gospodarki rolnej — to podstawa dla nowych sukcesów w boju o lepsze życie każdego z nas. Tak łączą się te sprawy ze sobą. Nie spadną nam z nieba dodatkowe tysiące ton cukru i masła, które konsumujemy, dodatkowe tysiące ton tkanin, w które się odziejemy. Wszystko to sami musimy wypracować. Dla nas samych. Aby coraz lepiej żyło się ludziom pracy w Polsce Ludowej.

To bynajmniej nie drobnostka

materialistyczny światopogląd wiedzy o świecie. Stanowiący współczesny wiedzy o sprawach budowy wszechświata, rozwoju życia, pochodzenia człowieka, dzieje naszego narodu, życie, czyny i myśli najwybitniejszych postaci naszych dziejów, historyczna rola Związku Radzieckiego, jego przodujące doświadczenia — oto tematyka odczytów TWP.

Tych kilka ostatnich słów dedykujemy szczególnie aktywistom partyjnym i związkowym większych zakładów pracy naszego województwa. Wyniki naszych obserwacji wskazują na to, że nie orientują się oni w zadaniach Towarzystwa Wiedzy Powszechnej.

*

Ze statystyk Zarządu Wojewódzkiego TWP w Krakowie wybieramy następujące dane: w Zakładach Sodowych przeciętna obecność na odczytach — 40—50 osób. W Zakładach Chemicznych — Oświecim — 100 osób. W Fabryce im. F. Dzierżyńskiego — 50—70 osób. Wobec kilkusetosobnych załóg tych zakładów liczby te są znikome, ale wobec rzeczywistości — i tak wyolbrzymione. Zdarza się, że na odczyt przybywa 10—15 osób. Trudno oddać atmosferę otaczającą taki odczyt, jeżeli się samemu nie odczuło, nie zobaczyło, nie usłyszało. A więc — w terenie!

Zakłady Chemiczne — Oświęcim... Na piątek dnia 30 września, godz. 18 zapowiedziano odczyt prelegenta TWP, dr. Meżyka pt. „Andrzej Frycz-Modrzewski”. Afisz otrzymały zakłady zgodnie

ze zwyczajem TWP na tydzień przed odczytem. Trzeba obiektywnie stwierdzić, że kierownik klubu fabrycznego, ob. Iskryński zadał sobie trud wywieszenia tych afiszów w różnych punktach zakładu. Czy zapowiadał również odczyt przez radiowęzeł, nie udało nam się ustalić.

Dochodzi godz. 18. W świetlicy klubu fabrycznego, gdzie ma się odbyć odczyt, kilku młodych chłopów gra w ping-ponga i szachy. Nie nie wskazują na to, by ktoś przyszedł z zamiarem wysłuchania prelekcji.

Godzina 18.05... godzina 18.10...

W końcu dr. Meżyk wygłosił odczyt dla tych 30 chłopów, którzy przyszedli do świetlicy grać w ping-ponga i posuchać radia. Młodzi robotnicy słuchali uważnie i być może wiele z tego interesującego wykładu zapamiętali. Nazwisko Frycza-Modrzewskiego wielkiego pisarza polskiego Odrodzenia, jego postać nie będzie już dla nich obca. W taki sposób jednak „przygotowany” i „zorganizowany” wykład nie spełnia swojej roli — to pewne. Odczyt TWP powinien być nie odosobnionym wydarzeniem, ale powinien zapoczątkowywać ożywienie życia umysłowego i kulturalnego w zakładzie pracy. Powinien spowodować wzrost zainteresowań kulturalnych — jako ogniwo pracy TWP w terenie — powinien być także bodźcem do samodzielnego twórczego udziału mas w naszej rewolucji kulturalnej.

By zaś odczyty TWP tę rolę spełniły, trzeba w umiejętny sposób przygotować słuchaczy przez

zapowiedź tematu, przez zachęcanie robotników do pójścia na odczyt, wreszcie — co wcale nie mniej ważne — przez... osobisty przykład.

„Gdyby chociaż przewodniczący rady zakładowej, sekretarz podst. org. partyjnej, ktoś z dyrekcji czy aktyw partyjny i związkowy był na odczycie, to przyszedłoby na pewno więcej słuchaczy” — mówi np. kierownik świetlicy w Zakładach Sodowych w Krakowie, ob. Koziolowa.

Ma rację! Jej słowa dotyczą zresztą także innych zakładów. Jeżeli aktyw nie interesuje się odczytami, nie zna tematyki odczytów TWP, jakże ma je spopularyzować? Ale nie tylko o to chodzi. Czyżby wiadomości zawarte w odczytach TWP nie były potrzebne aktywistom? Czyba aktywistom, kierownikom mas pracujących — potrzebne są najbardziej. A agitatorom partyjnym, związkowym i ZMP-owskim? Czy pomyślano kiedy o tym, ile wiedzy, ile rzeczowych, przekonujących argumentów dostarczyłby odczyt TWP agitatorom? Nie pomyślano o tym ani w Fabryce Lokomotyw, ani w Zakładach Chemicznych Oświęcim, ani w Zakładach Sodowych. I dlatego nie przechodzi na odczyty TWP np. tow. Kołodziejczyk, II sekr. podst. org. partyjnej w fabryce im. F. Dzierżyńskiego, nie troszczy się o te odczyty i nie chodzi na nie np. tow. Gąsior (przewodniczący rady zakładowej) czy Liszkiewicz (aktywista kulturalno-oświatowy) z Zakładów Sodowych, nie zdarzyło się, by na

prelekcje TWP przybył tow. Krakowin, I sekr. podst. org. part. w Zakładach Chemicznych. Znacząco, że organizacje partyjne i rady zakładowe nie dostrzegają tego ważnego źródła podnoszenia poziomu aktywistów, że zasklepiały się w starych formach pracy, że nie umiemy z każdej okoliczności wywnieść maksimum korzyści — właśnie dla rozwoju człowieka. Tylko teoretycznie dostrzega się dialektyczną zależność między podnoszeniem poziomu politycznego i naukowego mas, kształtowaniem ich materialistycznego światopoglądu, a wykonywaniem planów produkcyjnych. W praktyce — ciekawego, pouczającego odczytu słucha 30 przypadkowo zgromadzonych ludzi. W praktyce — na odczycie nie ma nikogo ani z tzw. „czynników”, ani nawet kierownika klubu, do którego należy techniczna strona przygotowania odczytu. Wypadać takie świadczą — powiedzielibyśmy — o braku elementarnej czujności wobec tego, co się dzieje w świetlicy, kto tam przemawia do robotników i co im mówi. TWP działa tu w pustce i nie znajduje odzewu. Dobitnie wskazują one na obawy praktycznym i biurokratyzmu.

Trzeba, by organizacje partyjne i ZMP-owskie oraz rady zakładowe zrozumiały, że akcja odczytowa TWP — to nie jeden wieciec przykry obowiązek, ale pomoc w walce o wykonanie planów gospodarczych, w walce o socjalistyczne wychowanie załogi.

Trzeba zasadniczo zmienić swój stosunek do TWP, towarzysze z Chrzanowa, Dworów i Zakładów Sodowych, a także i wy, towarzysze z Nowej Huty, Jaworzna i Tarnowa! Krytyczne uwagi i was dotyczy — sami dobrze o tym wiecie.

B. WOŹNICZKO

